

ŻYCIE

00-140 Warszawa

Al. Solidarności 117

106 8-9-05-99
Nr z dn.

Wojciech Młynarski na scenie Rampy reżyseruje spektakl „Brassens”

Tekst bohaterem

— Brassens jest u nas mniej znany niż np. Brel. A jeśli nawet go znamy, to najczęściej w bardzo krzywdzących tego twórcę tłumaczeniach — mówi Wojciech Młynarski, reżyser najnowszego spektaklu w Rampie i tłumacz piosenek Brassensa.

— Przetłumaczyłem większość z wykorzystanych tu piosenek, ale skorzystałem też z przekładów Jeremiego Przybory, Edka Stachury i Andrzeja Białusa — opowiada Młynarski. — Utwory Brassensa usłyszałem po raz pierwszy w Paryżu. Brassens był wtedy ujmującym facetem z wąsem. Sam na scenie z gitarą czarował publiczność, która siedziała u jego stóp. Byłem pod wrażeniem, ale tak naprawdę poznałem go lepiej, dopiero gdy lepiej nauczyłem się języka francuskiego — dodaje.

W spektaklu w postać Brassensa wcieli się Piotr Machalica: — Muszę przyznać, że nie znałem wcześniej tego autora — mówi aktor. — Wiedziałem, że istnieje, ale jego piosenek nie słuchałem. Gdy Wojciech Młynarski, sam przy magnetofonie, przy podkładzie z oryginału odśpiewał mi te piosenki, zachwyciłem się. Wydały mi się wspaniałe — mówi Piotr Machalica.

Autorem opracowania muzycznego przedstawienia jest Janusz Bogacki. Choreografię opracowała Dorota Furman.

— Bardzo trudno jest ustawiać te piosenki — mówi pani choreograf. — Mają w sobie tyle treści, że głównym moim zadaniem było niezatapianie tej treści, nieprzeszkadzanie — dodaje.

W obsadzie spektaklu zobaczymy m.in. Katarzynę Kozak, Julitę Kożuszek, Katarzynę Żak, Mieczysława Morawskiego i Tomasza Sapryka.

Wojciech Młynarski wcześniej, w teatrze Ateneum realizował spektakle oparte na twórczości Brela, Wysockiego, Leo Ferre i Hemara. Był też twórcą spektaklu poświęconego Bułatowi Okudźawie.

— Do Brassensa podchodziłem bardzo długo, bo jest to niezwykle trudny i mylący autor. Najtragiczniejsze treści podaje w sposób bardzo łatwy, bardzo komunikatywny. W tłumaczeniu jest też niełatwy, bo pisał slangiem. Trzeba dobrze znać nie tylko sam francuski, ale też tę jego potoczną odmianę, którą posługuje się ulica — opowiada Wojciech Młynarski. — Filozofia Brassensa zawiera bardzo proste i piękne przesłanie. Za najważniejszą wartość w życiu uważał przyjaźń. Miłość nie była dlań tak bardzo ważna. W swoich tekstach przeciwstawiał się przemocy i zakłamaniu. Był anarchista. Wspomina się go jako doskonałego przyjaciela, człowieka, który zawsze pomagał — dodaje.

Spektakl powstawał przez sześć tygodni.

— To bardzo krótki czas — mówi reżyser. — Musieliśmy ominąć ten bardzo



Piotrowi Machalicy towarzyszą na scenie aktorzy teatru Rampa

ważny początkowy etap pracy. Potem już wszystko robi się naraz, co nie jest proste. Mamy nadzieję, że mimo tych ograniczeń udało nam się zrobić „Brassensa” dobrze — dodaje.

Spektakl składa się z 20 piosenek i podzielony został na dwie części.

„Najprzyjemniejsze rendez vous artysty — jak uczył mistrz Brassens — to spotkanie z publicznością, która twórcy nie odrzuci. Podobnie jak reakcja kochanej damy, która już zakochana przyjmie nowe zaproszenie. Z taką też nadzieją wychodzi Państwu na spotkanie

teatr Rampa” — pisze w programie do spektaklu Krzysztof Miklaszewski, dyrektor artystyczny Rampy.

— Bohaterem tego przedstawienia jest tekst. Wszystko zostało mu podporządkowane — mówi Młynarski.

Spektaklowi towarzyszy wystawa rysunków Tigrana Haszmaniana „Z inspiracji George’a”, którą można oglądać w Sali Klubowej teatru. Rysunki i grafiki Haszmaniana powstały z fascynacji twórcy osobą, twórczością i postawą George’a Brassensa.

MONIKA KARDASZEWSKA